

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 102

Marszałek Piłsudski przybył do Bukaresztu

BUKARESZT. (PAT.) Od po niedziaku bawi w stolicy Rumunii Bukareszcie p. Marszałek Piłsudski, który przybył tu po przeziębieniu, przebytem w Carmen Silva. W stanie zdrowia p. Marszałka nastąpiła poprawa. Dzień wczorajszy spędził p. Marszałek poza łóżkiem.

Królewskie powitanie w Ameryce premiera Francji

W dniu dzisiejszym przybędzie do Nowego Jorku prezydent francuski Laval. Podczas wylądowania do portu okrętu, na którego pokładzie znajduje się premier, oddana zostanie z dział amerykańskich salwa honorowa, a eskadry samolotów krążyć będą nad portem. Laval powita w porcie min. spr. zagr. Stimson, poczem udadzą się obaj do ratusza, gdzie gość zostanie powitany przez prezydenta Nowego Jorku. Następnie odjedzie Laval do Waszyngtonu, gdzie przyjęty będzie przez prez. Hoovera. Konferencje rozpoczną się jutro. Laval zamieszka w Białym Domu.

Listy świadków w sprawie „brzeskiej“

W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego złożone zostały listy świadków ze strony obrony oskarżonych w procesie brzeskim. Pierwsze listy świadków zawierają następujące nazwiska: senator Koriantego, b. marszałek Daszyńskiego, p. Arciszewski, go. pos. a Zaremby, b. marszałek Trampczyński i 37 chłopów z powiatów braclawskiego i białostockiego. Dalsze listy świadków złożone zostały do piątku dnia 23 b. m. włącznie. O przyjęciu lub odrzuceniu niektórych świadków zadecyduje w. ce. prez. VIII wydziału Sądu Okręgowego, sędzia Hermanowski drogą dekrety.

Proces o zamach na poselstwo sowieckie w sądzie apelacyjnym

W dniu dzisiejszym t. j. 22 b. m. rozpoczął się w Sądzie Apelacyjnym, jako drugiej instancji, proces zamachowca na gmach poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej, Jana Polanskiego, Polanski skazany został przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 10 lat ciężkiego więzienia. Obrona oskarżonego z-powiada zgłoszenie dwóch wniosków, jednego o powołanie dwóch ekspertów dla stwierdzenia zawartości bomby, drugiego o stwierdzenie poczytalności oskarżonego, który podczas ostatniego pobytu w więzieniu zdradzał objawy alienacji.

Na jutro szykuje się znów burza w Sejmie przy dalszej dyskusji nad regulaminem

Z powodu spóźnionej pory tylko w części nakładu podaliśmy dokładny przebieg awantury na wtorkowym posiedzeniu. Poniżej powtarzamy szczegółowy przebieg zajścia, w którym w ruch poszły pięści i w rezultacie dwóch strażników oberwano guza, a jednemu podarto mundur, zaś pos. Śledzińskiego nie zdolano usunąć.

Po przerwie wśród uderzeń w pulpit lewicy i różnych okrzyków, pos. Car brał projektu B. B. W dalszej dyskusji przeciwko wnioskowi wypowiedzieli się pos. Czernicki (Kl. Lud.), Łuciki (Kl. Ukr.), Bitner (Ch. D.) i Chądzyński (N. P. R.). Po tem przemówieniu marszałek przerwał dalszą dyskusję do następnego posiedzenia, które odbędzie się w piątek rano.

Po odesłaniu do komisji w pierwszym czytaniu rządowych projektów ustaw, marszałek zamknął posiedzenie.

Decyzja marszałka Sejmu, odraczająca dyskusję nad wnioskiem regulaminowym była szeroko omawiana w kółkach.

Do dyskusji nad wnioskiem regulaminowym zaproszonych jest do głosu jeszcze 7 mówców,

a wśród nich z Kl. Nar. wicemarszałek Czetwertyński i b. marszałek Trampczyński. Według pogłosek w razie uchwalenia zmian regulaminowych pos. Czetwertyński złoży godność wicemarszałka Sejmu, zaś posłowie Kornecki (Kl. Nar.) i Pobożny (Ch. D.), godność sekretarzy. W ten sposób w prezydium Sejmu pozostaną jedynie członkowie B. B. Naogół panuje przekonanie, że piąt-

kowe posiedzenie będzie gwałtowne. Liczą się jeszcze o strasznym stopniem projektów regulaminowych przez marszałka Sejmu oraz sędzię ruskiego B. B. na występienia opozycji.

Wczoraj rozpoczęły się pogłoski, że po załatwieniu przez Sejm wszystkich projektów podatkowych nastąpi miesięczna przerwa w pracach Sejmu. Pociągnąć dopiero rząd przedłoży preliminarz budżetowy na rok 1932-33.

Po burzliwym wtorku dzień wczorajszy minął zupełnie spokojnie i poświęcony był pracom w komisjach.

Dzisiaj zbiera się Senat dla załatwienia rządowych projektów ustaw przyjętych w komisji skarbowo-budżetowej.

Bezczynność i niemoc Ligi Narodów spowoduje wybuch rewolucji w Chinach

LIGA NARODÓW KONCZY SWĄ SESJĘ NA NICZEM

Według pogłosek, jutro odbędzie się publiczne posiedzenie Ligi a w sobotę sesja Rady zostanie zakończona z tem, że zwołana będzie ponownie za kilka tygodni.

JAPONIA OSKARŻA CHINY

Delegacja japońska przy Lidze Narodów ogłosiła w prasie genewskiej obszerny memorandum na temat zatargu z Chinami.

Japonia stwierdza, że zagrożony wybuch z powodu nieposzanowania praw japońskich w Mandżurji, która rozwinęła się dzięki pracy i kapitałom japońskim, wynoszącym przeszło 5 miliardów franków szwajcarskich.

W GENEWIE CHINY GROZĄ REWOLUCJĄ

Delegacja chińska złożyła Sekretariatowi Generalnemu Ligi Narodów notę, w której domaga się przyspieszenia akcji międzynarodowej i zwraca uwagę, że może nastąpić obalenie rządu nankińskiego, którego opinia publiczna Chin obciąża odpowiedzialnością za sytuację obecną, do czego przyczynia się zwlekając z akcją Liga Narodów.

CHINY SIĘ JEDNOCZA

Na ulicach Szanghaju zebrało się wczoraj około 20.000 osób, które, wraz z orkiestrami i sztandarami, oczekiwały na przybycie delegatów z Kantonu. Delegaci w liczbie 150 przybywają do Nankinu, ażeby omówić z przedstawicielami rządu nankińskiego sprawę zjednoczenia Chin.

Podczas krwawej demonstracji komunistów niemieckich 3 policjantów postrzelonych, 219 osób aresztowanych

ESSEN. (P.A.T.). Podczas demonstracji komunistycznej w Essen przyszło do starcia między policją i demonstrantami.

Komuniści ostrzelali oddział, składający się z 8-miu policjantów, raniąc trzech ludzi. Policja aresztowała 5 osób, zaś pod-

czas obławy przytrzymało 213 osób i skonfiskowano stopy biuły komunistycznej.

Dzisiaj rozpoczyna się strajk włoski

pracowników samorządowych Warszawy Magistrat i Rada Miejska zostaną rozwiązane?

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, którym daliśmy wyraz w dniu wczorajszym, komitet strajkowy pracowników samorządowych Warszawy

proklamował strajk.

na dzień dzisiejszy. Narazie za stosowany zostanie strajk włoski urzędników t. zn. pracownicy zgłoszą się normalnie do pracy, lecz

nie będą załatwiali żadnych spraw

urzędowych. Kozwój akcji w najbliższych dniach zadecyduje o dalszej taktyce organizacji zawodowych. Strajk włoski może się przekształcić w strajk zwykły.

Wczoraj rozkolportowano wśród pracowników odezwę komitetu strajkowego, która zawiera wszystkie mo-

menty, jakie wpłynęły na decyzję strajkową, oraz nawołuje do solidarności zainteresowanych.

Organizacje robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, w dalszym ciągu trwają w zamiarze, by w stosownej chwili poprzeć strajkujących.

W dniu wczorajszym rozszła się sensacyjna pogłoska, że p. min. spr. wewn. Pieracki podpisał

dekret, rozwiązujący stołeczny Magistrat oraz Radę Miejską, i wyznaczający komisarza rządowego. Według tych samych pogłosek nominacją na komisarza Rządu z pośród trzech kandydatów miał otrzymać prof. Gutkowski z Wilna. Zachodzi możliwość, że już w dniu dzisiejszym wspomniany dekret zostanie ogłoszony.

SKRÓTY

Radca sowiecki zawarł umowę z 11 Murzynami amerykańskimi, którzy są fachowcami w sprawach bawelny i mają pracować na sowieckich plantacjach bawelny na Kaukazie i w Turkestanie.

Wczoraj w nocy zmarło jeszcze dwóch górników, którzy odnieśli ciężkie rany podczas katastrofy w kopalni Mont Cenis. Liczba zabitych wzrosła więc do 17. Kilku ciężko rannych jest w stanie bez nadziei.

Na dworcu w Los Angeles (Stany Zjednoczone) wykryła policja straszną brodnię. Oto w składnicy bagażu ręcznego w kufkach znaleziono pochwytane świnki męczennicy i kobiety. Śledztwo wykryło, że są to zwłoki pewnego lekarza oraz jego przyjaciółki. Kufry były własnością sony lekarza oraz jej brata.

Katastrofalny orkan w Nowej Zelandji

Wczoraj nad portem w Nowej Zelandji Durzodin, przeszła o niestłuchanej sile trąba powiatrzna, powodując na swej drodze straszną zniszczenie. Trąba przemknęła przez miasto z szybkością 70 km. na godzinę. W jednej chwili zamieniła w perzynę szpital dziecięcy. Z pola wysięgowego zerwała trybuny, zmioła z ziemi stajnie, uniosła w powietrze wszystko, co na jej drodze się znalazło. Kilka tysięcy drzew wyrwała z korzeniami. Jeden parowiec został rozbity. Ścisłe rozmiary kieszki nie są dotąd ustalone, jak również liczba ofiar. Bądź co bądź straty sięgają wielu milionów.

Litwini mają dość handlu z Niemcami

KOWNO. (P.A.T.). Na strasznym stronięciu ludowców wysunęto sprawa konieczności wypowiedzenia traktatu handlowego z Niemcami. Obrady zjazdu ludowców są w tej mierze bardzo charakterystyczne. Gdy świadcza o tem, że na Litwie coraz szerszym kołem pożyty się stwierdza opozycja na litwizację korzyści traktatu handlowego z Niemcami.

3 trupy w Łodzi przypłynęły z Sowiatów

WILNO. (P.A.T.). Wczoraj nad ranem patrol K. O. P. lutrując czółnem w rejonie Dżisny odcinek graniczny napotkał łódź, jakby opuszczoną przez ludzi. Żołnierze K. O. P. gdy podpłynęli bliżej, zobaczyli na dnie łodzi leżące 3 trupy starca, chłopca i młodego mężczyzny w sile wieku. Bliższe oględziny wykazały, iż wszyscy prawdopodobnie zostali zamordowani. Jednym z zamordowanych jest żołnierz z armii czerwonej.

GIEŁDA

Obroty średnie. Dolar 3.88 i pół. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza. Z listów zastawnych mocniejsza 4 i pół proc. Tow. Kredyt. Ziemski. Obraty akcyjami małe. Tendencja mocniejsza.

W Nr. 28

DZIS

W Nr. 28

„WESOŁYCH WIADOMOŚCI“

rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści humorystycznej p. t.

„KRÓL AGAPIT I“

POZA TEM NOWA FALA IŚCI KRÓLEWSKIEGO HUMORU

Cena 10 groszy

o potrzasku trzech kombinatorów

Za morze wybierał się do krewnych p. Feliks Kuczyński, urzędnik Zakładów Zyrardowskich. Miał potrzebne zezwolenie władz amerykańskich, czyli t. zw. affidavit, miał tylko uzyskać odpowiednio papiery od naszych władz. Nie miał czasu wystawać godzinami po różnych urzędach, poszukiwał więc kogoś, kto by załatwił za niego owe formalności.

U znajomych poznał kelnera Stanisława Sobczyka i Wiktora Marcinkowskiego, podającego się za prezesa Doliny Szwejcarskiej. Obaj zaprowadzili Kuczyńskiego do poczekalni Ministerstwa Sprawiedliwości. Tam Marcinkowski czuł się jak u siebie w domu.

Przechodząca jakaś tęga pani. Ukłonił się jej i po przywitaniu, zapytał:

— Czy jest brat, mamy do niego interes.

— Proszę zaczekać, ja mu powiem.

Po chwili z drzwi, w których zniknęła owa urzędniczka wyszedł jakiś starszy, szpakowaty, elegancki pan.

— Pan kierownik departamentu Okulicz, — przedstawił Marcinkowski.

„Kierownik departamentu” o bejrzał dokumenty Kuczyńskiego, schował do swej kieszeni „affidavit” i pożełzał się. Po jego odejściu, Marcinkowski z Sobczyńskim oświadczyli, że Okulicz osobiście zajmie się sprawą Kuczyńskiego i teraz może być przekonany, że wyjazd jest na dobrej drodze. Będzie to jednak kosztować — 500 dolarów.

P. Kuczyński wręczył żądane pieniądze za pokwitowaniem Sobczyka. Tydzień upływał za tygodniem, a o paszporcie zalicznym ani słychu. Wprawdzie Marcinkowski wysyłał listy dość często, ale za każdym razem było w nich tylko żądanie nowych pieniędzy. Wreszcie odeszwał się i Okulicz. Naznaczył Kuczyńskiemu spotkanie w cukierni na Krakowskim Przedmieściu, innym znów razem w kinie na Pradze. Dodał nadziei, że już niedługo nastąpi ostateczne załatwienie, tylko wyrosła narazie nowa trudność, gdyż „jeden wysoki urzędnik” żąda za przyspieszenie 100 dolarów.

Amatorów szybkiego wyjazdu cała afeta, dopiero wtedy wydała się podejrzana. Odnalazł adres Okulicza i udawszy się doń, zażądał zwrotu pieniędzy. Okulicza znalazł leżącego w łóżku. Był sparaliżowany.

Pozostali pomyslowi kombinatory też pieniądze już nie

mieli. Każdy z nich twierdził co innego. Okulicz wogóle nie przyznał się do pośrednictwa w wyrobieniu paszportu Kuczyńskiemu. Nie był żadnym kierownikiem departamentu, a do Ministerstwa Sprawiedliwości przyszedł odwiedzić siostrę — urzędniczkę i w jej pokoju zajął palto, przez co robił właśnie „miejscowego człowieka”, Marcinkowski mówił znów, że Okulicza uważał za usłuszanego w szerokich kręgach, gdyż był mu znany jako szwagier b. komisarza Rządu na Warszawę, p. Jaromłowicza. Wiedział, że dla Okulicza wyrobić komuś paszport, było drobnostką. Najdowcipniej bronił się jednak kelner Sobczyk. Wyjaśnił poprostu, że z Marcinkowskim dospółki urządził

jakąś imprezę, bal, która przyniosła gruby deficyt. Marcinkowski pozostał mu dłużny z tego tytułu 2000 zł. Gdy tylko do rąk jego wpłynęło 300 dolarów od Kuczyńskiego, potrafił przedewszystkiem stary dług, a resztę oddał Marcinkowskiemu, odtąd nie interesując się dalszym przebiegiem.

Wczoraj cała trójka stanęła przed sądem okręgowym. W obronie występował adwokat Bramson i Skoczyński.

Najsurowiej sąd skazał Marcinkowskiego, bo na rok więzienia. B. właściciel kina „Hel”, Okulicz, tknięty paraliżem postępowym, otrzymał karę 4 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a Kelner Sobczyk na taką karę bez zawieszenia.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śleacego

„W sidłach uwodzicielki”

— Jeszcze jedno ostatnie pytanie. Zrozumiałe dla mnie jest, że nie chce pan ujawnić swego nazwiska, by nie kompromitować rodziny, lub kogoś z bliskich, ale dlaczego nie chce pan nic napisać? Nie sądzi pan chyba, iż uwierzę w to, iż pan jest analfabeta.

— Jak już panu powiedziałem, nie umiem pisać.

Nie pozostało mi zatem nic innego, jak opuścić szpital.

W drodze do biura rozmawiałem nad tą zagadką, nagle przypomniałem sobie o kradzieży w teatrze „Bergonje”, jaka miała miejsce tydzień przedtem. Okradziony wtedy został urzędnik do specjalnych zleceń przy General - Gubernatorze. Skradziono mu złoty pamiątkowy zegarek z monogramem oraz de wizek z brelokiem, wysadzonym brylantami. Na breloku był napis „Za gorliwą służbę”. Oczywiście cała policja kryminalna była na nogach, by odnaleźć złodzieja, lub przynajmniej skradzione rzeczy, przedstawiające dla okradzonego nieocenioną wartość.

Po upływie trzech dni od dokonania owej kradzieży do urzędu śledczego zgłosił się policjanek z listem. W kopercie mieścił się brelok oraz kwit lombardowy na zastawiony za siebie demdziesiąt rubli zegarek. Nieznany sprawca w liście swym prosił policję o zaniechanie dalszych poszukiwań, obiecując w przyszłości kraść tylko portfele.

Jak sobie przypominałem, charakter pisma był bardzo wyjątkowy. Indagowany przez nas posłaniec zeznał, że list wręczył mu na Kraszczałki, elegancko ubrany młody człowiek w futrze, lecz twarz jego nie widział, gdyż miał podniesiony kołnierz. Numer posłańca i jego nazwisko, oczywiście, zostało zanotowane w urzędzie.

Po przybyciu do biura udałem się wprost od gabinetu naczelnika.

— Wracam ze szpitala, panie naczelniku. Aresztowany trwał nadal w uporze i nie chce odpowiadać na pytania, nie przyznaje się również do znajomości z

kobietą, która mu przysłała tuzin.

— Ależ to niemożliwe, żebyś my nie mogli ustalić jego tożsamości! Sam General - Gubernator zainteresował się tą sprawą, nie mówiąc już o prokuratorze i innych dygnitarzach. Całe miasto jest poruszone tą zagadkową sprawą i, o ile nie uda nam się jej wyjaśnić i ustalić tożsamości aresztowanego, będzie mi z kretelem skompromitowana.

— Mam wrażenie, że zatrzymany popełnił przedtem jeszcze jedną kradzież w teatrze, panie naczelniku, i że mamy do czynienia z niebezpiecznym przestępcą. Nie wątpię, że jest to człowiek z lepszej sfery, ale uważam go obecnie za między narodowego złodzieja kieszonkowego.

— Skąd to przypuszczenie? — zapytał ze zdziwieniem naczelnik.

— Przypomina sobie pan naczelniku, popełnioną przed tygodniem kradzież w teatrze „Bergonje”? Złodziej odesłał wtedy brelok z napisem oraz kwit lombardowy. Jestem przekonany, że nasz tajemniczy więzień jest owym złodziejem z „Bergonje” i dlatego nie chce obecnie nic pisać, by się nie zdradzić charakterem pisma.

— Ma pan rację, ale o ile mu nawet udowodnimy tę pierwszą kradzież, to tem samem nie będziemy jeszcze wiedzieli, kim on jest.

— I do tego czasem dojdziemy, panie naczelniku. Przedewszystkiem, o ile udowodnimy mu tę pierwszą kradzież, uspokoiłoby nieco opinię publiczną, która, czytając dzienniki, opisuje całą sprawę, uważa go za ofiarę i bohatera. Słyszałem nawet wczoraj wieczorem w jednej z restauracji taką rozmowę. Uważają go za jakiegoś przebranego arystokratę, który wolał umrzeć, niż okryć hańbą swoje nazwisko. O ile udowodnimy mu pierwszą kradzież i podamy to prasie, będziemy mieli nadzieję, że uda nam się czasem odnaleźć jego tajemniczą przyjaciółkę i ustalić, kim on jest w rzeczywistości.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kacik

TOWAR.



— Moje uszanowanie — ukłonił się nisko stary i doświadczony swat Pinkeles, wchodząc do mieszkania zamożnego kupca Gutmorgena.

— Jak się pan ma, panie Pinkeles? — przywitał go przyjaźnie gospodarz.

— Jak się mam? Jak odcisk!

— Dlaczego?

— Ciągłe na nogach.

— No to dziękuj pan Bogu, że są interesy!

— Moim wrogom życzę takich interesów! 40 lat jestem swatem, a takiego kryzysu nie pamiętam! Panien pełno, a kawalerów niema. Właściwie to są, tylko tacy ważni, że dostępu do nich niema.

— Dużo chcą?

— Nie pytaj się pan! Taki wymoczek, takie nic, nogi krzywe jak u kacika i tylko dlatego, że tańczy tango i chodzi do Ziemianki, mniej niż 10 tysięcy nie chce!

— Ho, ho!

— A taki co ma na wizytówce: inżynier, albo doktor, to choć sam bez portek chodzi, od razu chce trzy posagi za jedną żoną! A kto teraz ma pieniądze?

— A weksli nie chcą?

— Weksli? Owszem, ale pod warunkiem, że ślub się odbędzie w dniu płatności ostatniego weksla!.. Kto to dziś taki głupi, żeby się żeril na kredyty? A zresztą, powiem panu, że oni mają rację. Co to może być za miłość u ludzi, którzy się żenią za weksle?

— Tylko gotówkę chcą?

— Hm... Są tacy co grosza nie chcą. Chcą się ożenić tylko z miłości. Ja im mówię, że mam z miłości też, ale ci idjoci się śmieją.

— No, panie Pinkeles, powiedz pan szczerze, co pana do mnie sprowadza?

— Pan przecież ma córkę...

— Masz pan coś specjalnego dla niej?

— Specjalnego? Każdy chce coś specjalnego! Czy ja mam fabrykę specjalnych wyrobów?.. Mam dla pana przyzwoitego kupca, kawalera...

— Ile chce?

— Będziesz się pan targował? Czy powiedzić ostateczną cenę?

— Mów pan.

— 20 tysięcy.

— Niema co gadać!

— No to mam wdowca za 15...

— Sam się pan żeni z wdowcem!..

— Panie Gutmorgen, niech się pan nie targuje, niech pan nie zapomina, że pańska córka nie jest taka młoda i nie jest taka ładna i nie jest taka ma-

o czym mówią i piszą? Boli czy nie boli? — Bez względu na głos — Przeciw podatkowi

We wtorek wybuchła jak wiadomo wielka awantura w Sejmie w związku ze zmianą regulaminu w kierunku, da leko idącego ograniczenia przez marszałka Sejmu czasu trwania przemówień.

„Kurier Poranny” pisze:

„Przecież w gruncie rzeczy nikogo to tak bardzo nie boli, czy będzie lub nie będzie głośniejszy czas przemówień, jeżeli — jak przyznaje sama opozycja — marszałek Sejmu posiada uprawnienia, ograniczające ją o wiele więcej, aniżeli wszystkie paragrafy regulaminu”...

Na to „Gazeta Warszawska”:

„Sejm nasz nie jest władzą w państwie, którą powinien być według konstytucji, formacie tylko spełnia on funkcje ustawodawcze, bez własnej inicjatywy. Przez powołanie rządowej większości przestał Sejm być władzą kontrolującą. Pozostał tylko zwierzchnikiem w którym odbija się obraz obrotu rządowego za pośrednictwem krytyki ze strony opozycji”.

Robotnik protestuje przeciwko wnioskowi klubu B. B., który:

„Wpadł na pomysł, aby w drodze zmiany regulaminu zdusić wolność słowa z trybuny sejmowej”.

„Gazeta Warszawska” uważa, że nasza ustawa o podatku dochodowym wymaga zasadniczej przebudowy. Wspomnianie pismo, wypowiada się stanowczo przeciwko projektowi wprowadzenia podatku kryzysowego. „Jest to, biorąc nieprawie, lecz gospodarczo, podwyższenie i tak znacznych stawek podatku dochodowego. Zwiększenie to dotknie najmniej średnie dochody, stanowiące do dziś dnia najważniejsze źródło oszczędności”.

O nas cudzoziemcy rozmaicie mówią. Jedni pod niebiosa podnoszą romantyzm i słowiańską sentymentalność Polaków, inni uważają Polaków za jakichś baszybuzuków, skłonnych w każdej chwili do rozpalania głowy biźniemu w czołne honory...

„Il. Kur. Krak.” przytacza opinię pewnego Francuza o polskiej kuchni.

Czy amary:

„Wielkie suprzyzy zgotowała mi polska kuchnia. Zdanem ja, że w Polsce ludzie jeżdżą obficie i o wszystkich porach dnia, czy czują głód, czy nie czują. Co na to szanowny wydział medyczny?”

Nasze łaczki i grybki niestrawne? Zwarował chyba Francuz!

Maska.

ATLANTIC

Chmiełna 33 p. 4, 6, 8, 10, 15.

Pierwszy polski dźwiękowiec sezonu

10^{ty} z PAWIAKA

W rol. gl.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBIENSKA, Z. BATICKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTYAN. Dla młodzieży ceny zażone.

„MAJESTIC”

Nowy Świat 43. Pecz. o g. 6-ej.

arcydzieło aug. genioy

MIŁOSC ZORZETY

w rol. gl.

DANIELA PAROLA PIOTR BACEW

dra... Niech pan pamięta, że przy dzisiejszym kryzysie to kawalerów, płaci się za córkę w posagu tyle złota ile ona sama waży!..

— Tak? To wiesz pan co, panie Pinkeles? Ja poczekam, aż ona trochę schudnie.

Napoleon Sadek.

Bezrobocie

Na bezrobocie idą krocie tysięcy pieniędzy! A skutki?

— Ten poemcik jest zbyt krótki, by dać obszerną odpowiedź.

Został mi więc powiedzieć w tym wypadku, nie obowiązuję, ponieważ nie czuję się winny...

Ważne imię

na ten temat

jest problematyczny

— To komplikowany

odpowie. Mamy powołany

do takich spraw organ...

— Każdy raz, stan

jest obecnie panie

dekurwa

we k'o rzucie.

— Sądzę, iż pisząc o tem nie grze-

szę...

Servus.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Jerzy w dalszym ciągu pytał Mirę:
 — Czy chodzi ci o to, że jakobym zalecał się do Stefy? Ależ ja ją widywałem niezmiernie rzadko! Nawet miałem wrażenie, że mnie unikała. Aż mi było nawet przykro, bo nigdy mi też nie mówiła, dla czego... Nagle wybucha jeszcze o wiele straszliwsza katastrofa... Czyż i to ma być moja wina? A ty i o to jakbyś do mnie miała żal... Przecież to, co się stało, jest dla mnie wielkim ciosem. Wszyscy wiedzieli, że książę sprzedał wszystkie swe nieruchomości, że te pieniądze ma u siebie w gotówce czy w papierach wartościowych; czyżbym ja podpalał zamek, aby to wszystko, ten obrzydliwy i nam należny majątek poszedł z dymem? Jużbym wtedy był nietylko zbrodniarzem, ale i szaleńcem, poprostu obłąkanym...

Mira milczała uparcie. Tylko jakby febra nią trzęsła, bo wzdrygała się co chwila. Chwyliła się za serce, jakby w obawie, aby jej nie wyskoczyło z piersi.

abyś to czy owo, mojem zdaniem, niezbędne dla naszego dobra, podpisała?
 — Tak jest!
 — Ach tak? Więc bunt?!
 — Nie rozumiem, co chcesz przez to powiedzieć.

Jerzy nic nie odpowiedział. Biegał po pokoju, jak szalony. Tego bał się najbardziej. Liczył z pewnością, że Mira nigdy nie oprze się żadnemu jego żądaniu. I oto ta poslušna i uległa Mira po raz pierwszy zbuntowała się!

A ona spoglądała na irytację męża. Czuliła, że wnet wybuchnie burza, straszliwsza, niż kiedykolwiek. Czekwała na nią z dziwną obojętnością.

Niedługo...

Jerzy stanął nagle przed nią, wpijając się rękami w poręcz krzesła i krzyknął:
 — Posłuchaj mnie uważnie! Chcę postępować z tobą, jak człowiek honoru! Słuchałem ciebie do tej pory, bo uważałem, że masz rację. Ale gdy uważam, że mam rację, ja, nie zawaham się skorzystać z moich praw męża i pana domu!

Mira uśmiechnęła się ze smutkiem. Już nie miała wiary w niego. Już go nie kochała. Milczała...

On zaś mówił dalej:
 — Nie mamy teraz żadnych środków do życia. Zamek spalony. Lasu nam sprzedać nie wolno. Z Leśniczówki nie wyżyjemy. Nie starczy nam już nielugo na zapłacenie służbie!

— Więc już do tego doszło?

— Nie chciałem ci tego mówić, aby cię nie martwił. Ale teraz musiałem...

— No i cóż dalej?

— Moje wszelkie wysiłki odszukania pieniędzy księcia były bezskuteczne. Jesteśmy w sytuacji bez wyjścia. Chyba, że...

— ...że co?

— ...że otrzymamy sumę ubezpieczeniową za spalony zamek, który był ubezpieczony na dwa miliony. Meble w nim — na sześćset tysięcy... Ponieważ te pieniądze są nam nieodzownie potrzebne...

— Nietyle nam, ile tobie — przerwała mu Mira. Spojrzała na nią z oburzeniem. Ale nie przelekła się. Mówiła dalej:

— Uważam, że wbrew temu, co mówisz, można się z Leśniczówki utrzymać. Skromnie, ale można.

— Widzę, że już coś cię skłania do takiej odpowiedzi.

— Owszem, względ na dobro kogoś, o kim przedewszystkiem myśleć muszę.

— Któż to taki?

— Dzieciatko, które się ma narodzić... Chcę, aby mu coś pozostało po zmarłym dziadku...

— Dziadku?! powtórzył Jerzy ironicznym tonem, który oburzył Mirę...

Ale nie zraziła się tem i rzekła:
 — Któż ma się opiekować dzieckiem, jak nie matka?

— A ja, ojciec, nie mam już tu nic do powiedzenia?

— To się okaże...
 Jerzy ledwo powstrzymał złość. Zapytał:
 — Więc widzę, że dążysz do wojny między nami?

— Dlaczego? Powiedz, czego żadasz, może się zgodzę...

— Trzech rzeczy...

— Mianowicie?

— Przedewszystkiem twej zgody na sprzedaż zaścianka, który masz po Kundewiczu.

— Cóż on może być wart?

— Miałbym nabywcę za sto tysięcy?

— Za wszystko.

— Dalej?...

— Chcę, abyś mnie upoważniła do załatwienia spraw ubezpieczeniowych.

— I wreszcie?

— Abym mógł tą sumą rozporządzać według własnego uznania, bez wyrzucenia jej na odbudowę starego i nikomu niepotrzebnego zamczyska. Wystarczy nam Leśniczówka i mieszkanie w Warszawie.

— Czy to już wszystko, o co prosisz?

Zdawało mu się, że ją przekonał, twarz mu się więc rozjaśniła. Rzekł:

— Tak to już wszystko i, jak widzisz, bardzo niewiele. Same rozsądne rzeczy.

Odpowiedziała na to oschle i stanowczo:
 — Nie uważam tego.

Oświadczenie spadło na niego, jak grom z jasnego nieba.

— Dziwi cię ten, jak go nazywasz „bunt”. A to przecież także rozumiałe. Póki chodziło tylko o mnie, było mi wszystko jedno, co robię. Byłoby tak i dziś jeszcze, może nawet jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek, bo czegoż mogłabym jeszcze od życia się spodziewać? Straciłam najdroższe istoty i najpiękniejsze... złudzenia. Ale teraz muszę być inną. Mam obowiązki wobec mojego dziecka. Jego dobra muszę bronić i będę broniła do ostatniego tchnienia...

— Więc odmawiasz mi?

— Muszę.

— Nie pozwolisz sprzedać zaścianka po Kundewiczu?

— Nie, bo ślubowałam, gdy był na łożu śmierci.

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiostach stolicy

Jeszcze o kelnerach

Tryb pracy. — Przywłaszczane procenty. — Kelnerki w restauracjach. — Dlaczego nikt tem się nie zajmuje? — O własną organizację zawodową.

Zywa się o 6-jej rano, aby o kalach z wyszynkiem alkoholu. Ale ustawa swoje, a życie swoje. To też zgola innym jest żyć, a stolikami. O północy kiedy, goście opuszczają już lokal — jakże — o tem napiszemy o parę wierszy dalej.

Wynagrodzenie kelnerki bywa rozmaite, naogół lepsze w kawiarniach. Zazwyczaj pracuje za procenty. Ma 10 procent w kawiarniach średniejszych. W innych, gdzie pracują kelnerki, to 5-6 procent. Pracuje się bez przerwy i pół dnia a potem dzień się wypoczywa.

W wielu jednak zakładach dzieją się nadużycia. Dodaje się tam gościom 10 proc. do rachunku za usługę tymczasem, kiedy przychodzi do obliczenia

kelnerce daje się 3 — 4 proc. a resztę 6 — 7 proc., które gość zapłacił za usługę bezceremonialnie zgarnia sobie do kieszeni właściciel zakładu.

W tych to zakładach usługa często jest zmieniana i nigdy nie potrafi stanąć na wysokości zadania ze szkoda, oczywiście, dla tych wyzyskujących kelnerki właścicieli zakładów.

W wielu lokalach restauracyjnych, gdzie pracują kelnerki muszą one bardzo często pełnić funkcje „dam do towarzystwa”, mających na celu zrobienie jak największego rachunku. Idą, w najgorszym razie, procent od tego rachunku za usługę od takich rachunków przypa-

dał kelnerce?! Ale gdzie tam! Kelnerka dostaje kilkakrotnie złotych na miesiąc, a procenty tona w kieszeniach właściciela zakładu. Aż dziw człowieka bierze, że tego rodzaju stosunkami nikt się na serio nie zainteresował. Bo doprawdy, w wielu wypadkach, graniczą one z wyuzdaniem!

Zarobki kelnerki spadły ogromnie, pomijając to, że wiele z nich chodzi bez pracy i cierpi nędzę.

— Jakże można coś zarobić — mówi nam jedna z kelnerek znanej i uczęszczanej kawiarni — kiedy wszystkim pobrywa no pensje?! Dawniej naprzykład, wielu urzędników stolowało się całodzienne u nas. Przychodzili zamawiali, naprzykład, zupełną obiadową i coś na porcję!... Obrót był! Dziś niejednego z nich kupi parę deka wędliny i bułek, że w domu, bylejak, a do nas przyjdzie napić się herbaty! I tak ze wszystkim. Niech wszyscy pracują, niech zarabiają, a wszystkim będzie dobrze!

Kelnerki nigdzie nie są zorganizowane. To jeszcze bar-

dziej pogarsza położenie tego, niezbyt miłego dla kobiety zawodu.

bo pomyślcie: spotykać się z rozmaitymi typami gości, być narażoną na ich różne, nieraz historyczne, kaprysy, słuchać b. często różnych ordynarności... To nie należy do rzeczy przyjemnych.

Kelnerki powinny stworzyć własną organizację zawodową. Wiele z nich powiada, wprowadzić, że niejedna w kelnerstwie pracuje dorywczo, „póki co”, że potem wychodzą zamąż!... Ale nam się wydaje, że mimo to, a raczej to właśnie nie powinno być przeszkodą do stworzenia własnej organizacji choćby dla ukroczenia wyzysku ze strony n esumieniowych właścicieli takich zakładów o których wyżej wspomnieliśmy. Dobrze postawiona organizacja zawodowa kelnerek miałaby wiele na życiennego do zrealizowania, tak, jak to uczyniło wiele innych organizacji.

Następnym razem — o autobusiarzach.

J. Sybirski.

Uszkodzenie linii telefonicznej

W dniu 20. X. r. b. przez nieznaną sprawcę została uszkodzona linja telefoniczna łącząca strażnicę K. O. P. Wiciuny z Uciechą. Długość linii na przestrzeni 150 metrów

Skrzydlaty szpieg

W rejonie Olkienik oraz w obrębie odcinka granicznego Druskieniki przez dłuższy czas krążył samolot litewski, który najwidoczniej dokonywał zdjęć fotograficznych, gdyż krążył na

Targi Północne

Został wysunięty projekt przesunięcia terminu III-ich Targów Północnych z jesieni na wiosnę. Projekt ten pożytywnie nie został jeszcze roztrzygnięty.

Już trzeci zamach kolejowy w ciągu miesiąca

W pobliżu stacji Budogaje pod Wilnem funkcjonariusz kolejowy znalazł żelazny hak znacznej wielkości, umocowany między szynami. Hak mógłby spowodować wykolejenie pociągu, lecz dzięki temu, iż był niedbale uwiązany, katastrofa nie nastąpiła.

Kursy anti-antysemistyczne w szkołach

W dzienniku amerykańskim „Morning Journal” ukazała się niezwykle sensacyjna, arogancja polskiego konsula generalnego dr. Marchlewskiego w sprawie antysemityzmu w Polsce.

Po powrocie z Polski do Ameryki konsul generalny udzielił wywiadu współpracownikowi wyżej wymienionego dziennika, z którego dowiadujemy się, że rząd polski za-

Uwagze płatników podatku

Do dnia 30 b. m. należy zapłacić podatek dochodowy. Po upływie tego terminu grozi wyegzekucja. Płatnicy, którzy chcą zapła-

Zuchwała kradzież wódek i tytoniu

W nocy z 19 na 20. X. r. b. do składu win i wódek należącego do Puchalskiego Józefa na st. kol. Mosty przez okno włamali się nieznan sprawcy, skąd skradli sześć litrowych butelek wódki luksusowej, 40 bu-

Cena 1.25 zł. mies. — Dla pp. Nauczycieli i młodzieży 1 zł. mies.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

przy księgarni B. ROTFORŃ Dominikańska 14 posiada duży wybór książek w językach polskim, francuskim i rosyjskim. Specjalny oddział dla dzieci, młodzieży i maturzystów. Biblioteka czynna od godz. 9—21. Ostatnie nowości. Szybka obsługa.

Działacz białoruski

padł pod kulami czekistów

W pobliżu Kołosowa sowiecka straż graniczna zatrzymała grupę usiekinierów z terenu Rosji.

czerezwycajki jeden z aresztowanych rzucił się do ucieczki, lecz został ciężko ranny przez czekistę.

Jak się okazało był to działacz białoruski Borys Matwiej Usiewicz.

Majątek ziemski za 1 zł

W sobotę odbyła się w oddziale cywilnym Sądu Okręgowego licytacja opisanych przez komorników nieruchomości, między którymi znalazł się także majątek ziemski w Szczucinie, pow. lidzkiego, wystawiony na licytację za dług 2000 zł.

Komornik rozpoczął licytację od jednego złotego za ten 1 złoty nabył go kupiec wileński Chaim Dajches, wnosząc przed licytacją kaucję w kwocie 200 zł.

Ta nadzwyczajna okazja kupna całego majątku za 1 zł. tem się tłumaczy, iż majątek ten jest wydzierżawiony za zgoły zapłaconą sumę na 36 lat, tak że faktycznie wędzie p. Dajches w posiadaniu tego majątku również dobiego za 36 lat.

Orzeczenie lekarzy i samobójstwo uczestnika wojny światowej

Przed paru dniami wieś Dobużek, była terenem tragicznego zamachu samobójczego.

We wsi tej zamieszkiwał 36 letni Antoni Wojtowicz, właściciel 8-morgowego gospodarstwa.

Wojtowicz od czasu wojny światowej w której brał udział chorował na nerwicę, stale dochodził do lekarzy stołecznych. Ostatnio jednak choroba, jego przybrała formę, znacznie ostrzejszą. Wojtowicz często ulegał niebezpiecznym atakom, które go tak wycofały, że przez czas dłuższy nie mógł

pracować. Na zaproszenie Wojtowicza lekarze wreszcie orzekli, że jest to choroba nieuleczalna.

To orzeczenie lekarskie tak ujemnie wpłynęło na chorego, że wpadł w rozstrój nerwowy, a krewnym i komornikom mówił, że położy kres swemu życiu. W końcu dnia 14 września 1931 roku w swoim domu w dołku, w której znajdował się sznurze w stołach. Przybyli lekarze skonstatowali śmierć.

Z Teatru Miejskiego

W czwartek, zespół wyjeżdża do Sokółki, gdzie wystawiona zostanie operetka „Baron Kim” z repertuaru Teatru Miejskiego. W piątek przedstawia się komedia „Mama” z repertuaru Teatru Miejskiego. W sobotę przedstawia się komedia „Mama” z repertuaru Teatru Miejskiego.

Oszustwo

Borkowski Aleksander, zam. w Grodnie przy ul. Napoleona 15, zameldował Policji o dokonaniu na jego szkodę oszustwa przez kramarza zwanego Siewką Piotra, zam. w Grodnie przy ul. Wileńskiej 12.

Czyli koń

Bohatyrewicz Józef, zam. we wsi Grandzicze, gm. Hoża, zameldował Policji o zatrzymaniu przez niego dnia z wozem niewiadomego właściciela. Koń znajduje się na przechowaniu u Bohatyrewicza.

Czyżby znów podpalenie?

Szworobowicz Witold, zam. w Grodnie przy ul. Niemcewicza 6, zameldował, że w nocy na 21. X. r. b. o godz. 1.30 pod gankiem jego domu został palący się wódy. Wymieniony podejrzewa, że ktoś usiłował podpalić jego dom. Dochodzenie prowadzi Posterunek P. P. w Grodnie.

Stan bezrobocia

Stan bezrobocia w powiatach naszego województwa, objętych działalnością P. U. P. P. Białystok, przedstawia się na dzień dzisiejszy następująco:

Ogółem bezrobotnych fizycznych 3315, umysłowych — ogółem 549.

Zasiłki otrzymują: 1595 bezrobotnych fizycznych; pracownicy umysłowi 167.

Według zawodów: ogółem 436 bezrobotnych tkaczy (w tem w Białymstoku 426); w pozostałych zawodach, jak metalowy, budowlany i t. d. — ogółem 2330 bezrobotnych (w Białymstoku 1200).

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości GRODZIENSKIE

Popierajcie L. O. P. P.

KINO „Światowid” Brygidzka № 2 pocz. seansów: I—17,30, II—19,40, III—21,40.

Film rosyjskiej wytwórni „Sowkino” P/g powieści świetnego humorysty rosyjskiego Gogola p. t. Soroczyński Jarmark w rol. gl. Goryczewa, Tokarska i Harytonow.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6 CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamieszkania zł. 3.— przy odbiorze w administracji zł. 2.50 CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko. Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.